

Biała sukienka – Spinakery

Czasami, gdy mam chandrę i jestem sam,
Kieruję wzrok za okno, wysoko tam,
Gdzie nad dachami domów i w noc, i dniem,
Nadpływa kołysząca?, marzeniem?, snem

I ona taka w tej białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech
Chwyciłem mocno jej obie ręce
Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech
I cała w żaglach, jak w białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech
Chwyciłem mocno ster w obie ręce
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew

Wspomnienia przemijają, a w sercu żal
Wciąż w łajbę się przemienia dziewczęcy czar
Jeżeli mi nie wierzysz, to gnaj co tchu,
Tam z kei możesz ujrzyć coś z mego snu

I ona taka w tej białej sukience
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech
Chwyciłem mocno jej obie ręce
Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech
I cała w żaglach, jak w białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech
Chwyciłem mocno ster w obie ręce
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew

Nie wiem, czy jeszcze kiedyś zobaczę ją
Czy tylko w moich myślach jej oczy lśnią?
Gdy pochylona, ostro do wiatru szła?
Znowu się przeplatają obrazy dwa

I ona taka w tej białej sukience
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech
Chwyciłem mocno jej obie ręce

Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech
I cała w żaglach, jak w białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech
Chwyciłem mocno ster w obie ręce
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych